

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, 7. Paźdz. — Dziś o godzinie 6tej zrana został tu rostrzelany Wawrzyn Górski, żołnierz z 10. kompanii 14. pułku piechoty, ponieważ chciał zastrzelić kapitana swego Dequede. Wypadek był następujący: Kapitan Dequede rozkazał żołnierzowi Górskiemu z powodu przekroczenia w służbie przez ośm dni co rano przychodzić do swojej kwatery, i to w zupełnym ubiorze na paradę przeznaczonym. Za ósmym razem kazał kapitan mu zaczekać, aż się ogoli; później chciał go dopiero obejrzeć. W tym kiedy się goli i patrzy w zwierciadło, widzi, że Górski do niego mierzy, kapitan nagle uskoczył i uniknął strzału śmiertelnego; kula przecie przeszła kość w ramieniu tak dalece, że mu rękę amputowano. Górski przyznał, że miał zamiar zastrzelić kapitana i dla tego skazany został wyrokiem sądu wojennego z dnia 10. m. z. a potwierdzonym przez króla na dniu 27. z. m., na rostrzelanie. Górski przygotował się na śmierć ze stałością umysłu i rezygnacją. Spał spokojnie w nocy, która poprzedziła dzień śmierci, a zrana o wpół do szóstej spokojnie siadł na wóz, który go zawiózł na miejsce stracenia. Wóz otoczyła kawaleria. Dziesięciu żołnierzy strzeliło do Górskiego, na komendę podoficera. Górski sześciu kulami przeszły padł nieżywy na ziemię.

— Jak mało mają do pracy teraz telegrafy, pokazuje następująca depesza telegraficzna. Wiedeń, 1. Paźdz. Schmerling podobno ma zostać prezesem ministrów, jeżeli ustąpi Schwarzenberg. Może się wtenczas wydarzyć przypadek, że marcowa konstytucja dla Niemiec połączonych ulegnie zmianie. — Podobna depesza jest następująca: Berlin 4. Paźdz. Mówią, że dziś nadeszła odpowiedź Austrii na projekt pruski. Austria projektuje zmiany. W radzie ministrów się naradzają i być może, że porozumienie nastąpi. — Czyliż nie bardzo ważne depesze telegraficzne, o których od roku wciąż słyszymy w tej formie. Dla niemieckich jednak gazet tak są świeże, że je większemi drukują zgłoskami.

Królestwo Polskie.

Od granicy polskiej. — Władze rossyjskie utrudniają niesłychanie przejazd przez granicę tak, że kraj można uważać jako hermetycznie zamknięty. Poddany rossyjski nie może się wydalić z kraju jak za opłatą 1000 rubli od osoby, a nowy ukaz cesarski zakazuje nawet cudzoziemcom zabierać z sobą dzieci urodzone w Polsce lub Rossyi, chyba za opłatą 1000 rubli. Rozstawione na granicy wojsko utrudnia szwarcunek, tém bardziej, że złapanego na uczynku defraudanta wolno rozstrzelać, jak to już kilkakrotnie się wydarzyło.

Anglia.

London, d. 3. Października. — Dla wykazania, jak głos publiczny w Anglii objawiający się w prassie angielskiej bierze w opiekę szlachetne postępowania porty naprzeciw bezczelnym uroszczeniom Rossyi, przytaczamy tu sąd dzienników rozmaitych o ultimatum austriacko-rossyjskiem. — Pomiędzy innymi mówi dziennik Standard: »gdyby nawet wojna węgierska była buntem najohydniejszym przeciw władzy prawowitej, to car miałby tak mało prawa jak król Dahomei do robienia podobnych żądań, jakie teraz do Turcyi sobie rości. — Pomoc, jaką dał swemu związkowemu austriackiemu jest niezaprzeczoną; ale przedsięwzięcie krucjaty, dla wygnania z kraju neutralnego ludzi, którzy przeciw jarzmu austriackiemu powstali, jest rzeczą zupełnie inną, całkiem przeciwną. Polacy walcząc przeciw Austrii, nieprzeniewierzyli się przeto carowi rossyjskiemu, a jakież prawo służy Rossyi wyrokowania o życiu lub śmierci poddanych austriackich? Z okoliczności tych pokazuje się jasno, że uroszczenia tak śmieszne powstały jedynie z zamiaru rozpoczęcia klótni z portą. — Tymczasem sir Caning i generał Aupick dodali jej odwagi, iż wytrwała dotąd w powstaniach swoich; a Rossya nieodważy się pewnie wdać się w wojnę, z powodu tego że porta w związku z Francją i Anglią opiera się jej przesadzonym żądaniom.

Dziennik Sun następujące czyni uwagi: powszechna wojna europejska

grozi w tej chwili wybuchem pomiędzy Rossją i Austrią z jednej, a Turcyą popieraną przez Francją i Anglią z drugiej strony. — Reakcyja w okolicznościach owych objawiła dumę przekraczającą wszelkie granice; gdyż cesarz austriacki daje się zanadto zaciętej zemście powodować, a car rossyjski okazuje w sposób zanadto widoczny żądzę opanowania Konstantynopola. Lecz dzięki Bogu sprawiedliwemu, zasłona pokrywająca ich niegodne zamiary w sam czas spadła. Absolutyzm upojony szczęśliwem swoim powodzeniem tak daleko zaszedł, iż odkrył nam najgłębsze tajniki charakteru swego: — lord Palmerston niema już żadnego pozoru do zwłóczenia. Pozostaje mu tylko obowiązek konieczny: działać z energią i szybkością; jeżeli zaniedba, wtedy sławę swoją utraci.

Dziennik Globe tak zdanie swoje względem stosunku tego wyraża: »nietaimy przed sobą jak ważnemi są wiadomości najnowsze z Konstantynopola; jednakże nie sądzimy, aby zawieszenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rossją a Turcyą do wojny doprowadzić miało. Przypuściwszy, że Rossya szuka tylko nowego pozoru do zaczepienia Turcyi, wtedy obecne położenie Europy musiało jej zdawać się stósownem do podobnego wmięszania się bez baczenia na to, czy pozór takowy do przeprowadzenia planu ułożonego na śmieszność niezakrawa. Zachodzi więc tylko pytanie, czy teraz opinia Europy może być więcej jak niegdyś przez podeptanie znieważoną. Napoleon upadł, ponieważ tą potęgą moralną pogardzał, której nigdy za warunek główny do skutecznego prowadzenia wojny uznać nie chciał; tożsamo powszechne uczucie opinii publicznej, które pierwszą stanowilo przyczynę upadku jego, wybuchłoby niezawodnie na wiadomość o wymierzonej napaści na Turcyą przez jej chciwego rządów sąsiada, a co więcej napaści która się opiera na powodach takich samych, jakie on w tej chwili przywołuje. — Oprócz tego zapewniają, że książę Radziwiłł niewzdrygał się publicznie oświadczyć, że zamiarem cara jest, wychodząców polskich i węgierskich, skoro mu wydani zostaną, na miejscu powiesić. Sława należy się rządowi takiemu, który niechce podać ręki do spełnienia planu takiego! Z upierania się takowego robić pozór do zerwania, znaczy tyle, co powiedzieć Europie, że Rossya przestała Turcyą uważać dłużej za państwo niepodległe. Lecz nietykalność mocarstwa tego zagwarantowaną została połączeniem współdziałaniem Europy, i żadnemu z mocarstw tych niesłuży prawo uważania niepodległości Turcyi, jako rzeczy skończonej.«

London, d. 4. Października. — Kwestya turecka wciąż tutaj zajmuje wszystkie umysły i dzienniki. Wczoraj rada gabinetowa nader licznie się zebrała, lubo w tak niezwykłej porze roku zwołaną została, gdzie wszyscy członkowie gabinetu na prowincyi bawią. O uchwałach postanowionych nie jeszcze dotąd pewnego niesłychać; jednakże nikt tutaj niewątpi, że z postępowaniem sir Stratforda Canninga w Konstantynopolu wszyscy się zgadzają.

Francya.

Paryż, dn. 4. Października. — Assemblee Nationale twierdzi, że rozrzucona wiadomość o wystąpieniu ministra oświecenia Falloux z gabinetu, jest zmyśloną. Żle znają usposobienie jego, kiedy sądzą, że on ustąpi w chwili, kiedy izba ma rozstrzygnąć spór pomiędzy dwiema frakcyami ministerstwa. My z naszej strony dodamy, przed taką większością, jaka jest teraz w izbie i sam diabeł stanąć może i otrzyma absolucją, a cóż dopiero nie Falloux, który tylko jest jezuitą.

Constitutionnel zwraca uwagę rządu na propagandę socyalistów, którzy upowszechniają broszury i śpiewy rewolucyjne pomiędzy ludem wiejskim, który je chciwie czyta.

Mówią, że wniosek Napoleona Bonapartego o powrót rodzin królewskich i powstańców czerwcowych uchylonym zostanie bez żadnej rozprawy dziennym porządkiem. Wniosek ten nie małego nabawił kłopotu większości izby, która sprzyja Burbonom i niechciałaby przez odrzucenie projektu okazać się przychylną rzeczypospolitą. Z kłopotu wywiódł ją jakiś bystry

dyplomata, mówiąc, że projekt Napoleona Bonapartego ma słabą stronę, a tą stroną jest amnestya dla powstańców czerwcowych, których niepodobna uwolnić z wygnania. Burbonowie więc wybaczą, że ich wspólnie z deportowanymi powstańcami nie przywołają do Francji.

W tureckiej sprawie rząd francuski nic niepostanowił, owszem czeka na wypadek obrady ministrów angielskich w Londynie. W Portsmouth się zbroją, a flota na kanale powiększoną została o 4 okręty; z Malty zaś doszła wiadomość, że flota ztamtąd popłynęła pod Parkerem do Dardanellów. Wszyscy angielscy oficerowie od marynarki, którzy tu się bawili, otrzymali rozkaz udania się jak najspieszniej do swych stacyi. Mimo to sądzą powszechnie, że cała burza na tém się skończy, że wszystkich wychodźców angielskich i polskich odwozą częścią do Anglii, częścią do Ameryki.

Na posiedzeniu dzisiajszém zgromadzenia narodowego przedłożono projekt względem kredytu wynoszącego 6 milionów fr. na wykończenie Luwru. Początkowo zażądał rząd na wykończenie Luwru i połączenie go z Tuileriami 31 milionów fr., ale że mnóstwo robotników później opuściło Paryż, więc niebezpieczeństwo nie zagraża, a na zatrudnienie pozostałych wystarczy 6 milionów fr. Na ten projekt przyzwoliła izba głosami 310 przeciw 239. Następnie prezes odczytał wniosek prokuratora jeneralnego o pozwolenie zapoznania przed sąd reprezentanta Leona de Laborde z ostatecznej prawej, z powodu pojedynku politycznego, który odbył w przeszłym roku z reprezentantem Gent należącym do stronnictwa góry. Zgromadzenie odrzuciło niemal jednogłośnie wniosek prokuratora.

Paryż, d. 5. Października. — Monitor donosi, że L. Murat został posłem w Turynie, a dotychczasowy tamże poseł Bois le Comte posłem w Wassingtonie.

Komissya parlamentarnéj inicjatywy po długich rozprawach nad wnioskiem Napoleona Bonapartego uchwaliła, że nie masz powodu, dla któregoby wniosek rzeczony miał być wzięty pod rozwagę. Wezwano Napoleona Bonapartego, aby przed komisyją uzasadnił swój wniosek. N. Bonaparte utrzymywał, że przez przyjęcie jego wniosku pretendenci do korony staną się prostymi obywatelami, kiedy im wrota Francji do powrotu otworzone zostaną, a ich przyjaciele wewnątrz kraju nie będą mieli powodu do machinacyi. Komissya poleciła panu Desjobert ułożenie sprawozdania, w którym znajdować się ma rada, aby zgromadzenie odrzuciło wniosek Napoleona Bonapartego.

Sąd przysięgłych skazał głównego zawiadowcę dziennika *Vraie Republique* zaocznie na rok więzienia i zapłacenie 1000 fr., ponieważ w jednym artykule podburzał obywateli do wzajemnej nienawiści.

Dziennik *Revolution democratique et sociale* wkrótce zacznie wychodzić.

Presse oskarża rząd, iż pozwala na pogwałcenie tajemnic listowych, przesyłanych pocztą. W skutek przejścia listów przez władze w departamencie Creuse, został zięć Piotra Leroux i przyjaciel jego Boussac odprowadzony pieszo do Lionu i tam oddany pod sąd wojenny. Jeżeli rząd dopuszcza się z powodu braku dowodów zbrodni, natenczas zbrodnia ustaje prywatna i wtenczas słusznie orzec można, że niemasz prawa przeciw prawu. Publiczna władza niepowinna zdradzać powierzonych jej interesów.

Journ. des Débats opowiedziawszy jako dywan odmówił wydania węgierskich wychodźców, następnie dodaje uwagi: »Europa ucywilizowana w tej mierze może tylko pochwałami okryć postępowanie sultana i jego ministrów, i spodziewamy się, że ich nie zostawi samych obrońcami honoru, ludzkości i zasad świętych prawa ludowego. Co do nas, gdyby prawdą było czemu wierzyć nie możemy, że rząd francuzki, jak go o to gabinet rossyjski w nocie urzędowej do dywanu pomawia, zdradził gościnność, przystał na wydanie wychodźców politycznych, którzy przyszli go prosić o schronienie, tedy protestowalibyśmy z wszystkich sił przeciw tak haniebnemu postępowaniu. Jeżeli, jako obywatele rozprawiając wolno w kraju wolnym, mogliśmy czasem powiedzieć, że władza we Francji nie zawsze była w ręku najgodniejszym, mówiąc dzisiaj do Europy utrzymywalibyśmy, że z wszystkich rządów, jakieśmy u nas widzieli, najgorszy nie byłby był dopuścił się tak becznej nikiżemności. — Wierzmy przecież, że rząd pochwali proste i godne postępowanie swego ambasadora w Konstantynopolu. Nie podobna jest wyprzeć się kroków jego uczynionych wspólnie z posłem angielskim; a jeżeli my więcej niż kto bądź inny nienawidzimy wszystkiego co mniej więcej zakrawa na propagandę lub zachciankę interwencyi w sprawy cudze, czujemy zarazem, że reprezentanci dwóch mocarstw najliberalniejszych w Europie w takich okolicznościach i podobnej kwestyi nie mogli inaczej postąpić jak Sir Stratford Canning i jeneral Aupik.« Przytoczenie, przeciw któremu *Journ. des Débats* protestuje w powyższych uwagach, zawarte jest w nocie Nesselrodego, gdzie celem skłonienia dywanu powołuje się na przykład Francji, która według niego miała wydać wychodźców badeńskich i pallatynalnych.

S z w a j c a r y a.

Bern, dn. 29. Września. — Heinzen wyjechał dnia 26. t. m. z rodziną przez Havre do Londynu; Blenker zaś z Genewy, Annecke z rodziną z Bazylei do Ameryki. Jakoby żąda od poselstwa pruskiego paszportu do Królewca, chcąc się stawić przed sądem tamtejszym, lecz ten oświadcza

mu, iż życzeniu jego zadosyć uczynić nie może, dopóki polecenia szczegółowego z Berlina nieotrzyma. Z przyczyny tej odłożył swój odjazd Dr. Jakoby; żąda on paszportu dla tego, iż nie jest ścigany listem gończym, ale tylko przed sąd zapozwanym. Löwe z Kalbe z żoną swoją zamieszkał w Bern, Nauwerk bawieć będzie z rodziną swoją przez zimę w Thun. Raveaux resztę dozwolonego ma czasu przepędzić w Bern, a za dwa tygodnie wyjedzie.

W ł o c h y.

Turyń. — Dzienniki włoskie donoszą, że Garibaldi nieznalazł przyjęcia w Tunisi, i przybył napowrót do wyspy Sardynii. Dziennik *Concordia* z dnia 29. Września podaje o tém szczegóły następujące. Kiedy Garibaldi przyplął do Tunisu, władze tamtejsze okrętu opuścić mu niepozwoliły. Ważną jednakże jest rzeczą dowiedzieć się, że bej Tunisu w tym względzie jedynie zadosyć uczynił życzeniom rządu francuskiego, który od beja wypełnienia środka owego zażądał. Rząd Tunisu ofiarował Garibaldiemu okręt parowy, któryby go przewiózł do Malty, ale on nieprzyjął takowego bacząc na złe obejście się tam z innymi wychodźcami włoskimi, i wolał powrócić do Sardynii i oddać się pod rozporządzenie ministerstwa turyńskiego. Okręt na którego pokładzie znajdował się Garibaldi zawiął dnia 22. do Kagliari, tam zabawiwszy do 24. udał się do małej wyspy Maddalena, gdzie Garibaldi na ląd wysiadł. Tamże ma on pod dozorem pułkownika Solohi tak długo pozostać, dopóki ministerstwo sardyńskie względem niego postanowienia nowego niewyda. Garibaldi uzyskał pozwolenie używać przechadzki na wyspie według swego upodobania.

Listy z Rzymu z 25. i 26. Września donoszą: 1) jako pogłoskę wiadrogodną: że Pius IX. w pierwszej połowie Października przeniesie się z Portici do warowni Gandolfo (pod Rzym) a potem oznajmi o swoim bliskim przybyciu do stolicy; 2) jako pewność: że rząd francuski zamysła obsadzenie wojskiem swoim Rzym na jak najkrótszy czas ograniczyć, ale pod warunkiem, że wojska austriackie, hiszpańskie i neapolitańskie także równocześnie z państwa rzymskiego ustąpią. — Komissya rządu tymczasowego podobno mocno się tém ucieszyła.

List Mazziniego do ministrów rzeczypospolitej francuskiej pp. Tocqueville i Falloux. — (Ciąg dalszy.)

»Tymczasem nie potrafiłście tak ukryć systemu z samych kłamstw zbudowanego, aby ze słów waszych ciągle dla nas nie wypływało prawo do rewolucyi, i aby was ominęło przekleństwo za wszystkie sprawy wasze, któreście się już dopuścili i jeszcze dopuścicie, nie zapytawszy się woli ludu, który trzymacie w ujarzmieniu.

»Ustawa wasza przepisuje w art. 5.: »Francya szanuje obce narodowości, i nie użyje siły swojej naprzeciw wolności żadnego ludu.« Wybyście chcieli wymazać ten artykuł, wam niedogodny, tylko że jeszcze nie śmiecie, bo wam ani mocy sumienia, która się czerpie z cnoty, ani energii wielkich winowajców nie dostaje. Wybelkotaliście wyrazy, które Europa podchwyciła, i które dziś są utrapieniem dusz waszych.

»Pan Odillon Barrot d. 31. Stycznia 1848. r., przyznał publicznie na mównicy każdemu państwu włoskiemu bezwzględne prawo do wolności i niepodległości, oświadczył w Kwietniu 1849. r. w komisyi sejmowej, że nie podziela myśli rządu, aby Francya brała udział w obaleniu rzeczypospolitej rzymskiej i że działać będzie, nie biorąc solidarności żadnej z innymi mocarstwami.« Tenże sam Odillon Barrot, wstępuje na trybunę, kiedy sprawozdawca komisyi te jego oświadczenia odczytuje i powiada: »nie cofam ani słowa z tego, com powiedział przed komisyją: My nie idziemy do Rzymu, aby mu narzucić rząd jakikolwiek, czy to rząd republikański czy inny; nie myślimy na to zażywać sił Francji, aby w Rzymie tę lub ową formę rządu utrzymać. Nie! celem naszej wyprawy jest, abyśmy byli gotowi, gdyby wypadki albo wpływ nasz podkopywały albo zagrażały niebezpieczeństwem wolności.«

»Dnia 24. Kwietnia wyszła deklaracya od jenerała korpuśnego francuzkiego do prefekta w Civita Vecchia, oświadczająca: »że Francya szanować będzie wolę większości ludów rzymskich, i nie narzuci im żadnej takiej formy rządu, którejby sobie same nie wybrały.«

»Dnia 26. jeneral Oudinot powtórzył to samo, mówiąc, »że nie ma na celu ograniczać woli narodu, i narzucać Rzymianom rząd, którego by sobie nie życzyli.«

»Dnia 7. Maja prezydent rady ministrów oświadczył, »że te proklamacye wyrażają rzeczywistą myśl całej tej wyprawy. — Myśmy nie powinni iść na Rzym,« powiedział sprawozdawca komisyi, »chyba po to jedynie, aby go zasłonić przeciw obcej interwencyi i przeciw wybuchom kontrarewolucyi. — Chcemy tylko być protektorami albo świadkami powołanymi,« dodał w komisyi prezes rady ministrów. — »Zgromadzenie nie chce,« powtarzał tenże, »aby pod bezpośrednim uciskiem Austrii, wpływ kontrarewolucyjny rozszerzył się po Rzymie.«

»A minister spraw zewnętrznych w tymże dniu wyraził się: »wyprawa ma na celu zabezpieczyć ludom rzymskim warunki dobrego rządu i dobrej wolności, któreby narażone być mogły przez reakcyę lub przez obcą interwencyą.« Zaprzeczał temu w obec zgromadzenia, aby rozkaz był posłany jenerałowi Oudinot do atakowania rzeczypospolitej rzymskiej; przeczył temu, jakoby jeneral nalegał na rząd rzymski, ażeby złożył władzę.

»Nastąpiła nakoniec uchwała zgromadzenia ustawodawczego: »zgromadzenie narodowe poleca rządowi, aby bez zwłoki takie przedsięwzięcia środki, iżby wyprawa do Włoch skrzywioną nie została co do celu, jaki jej został wytknięty.« Odtąd we wszystkich waszych instrukcjach, danych pełnomocnikowi waszemu, którego wybór miał być dla zgromadzenia rękojmiami waszych zamiarów liberalnych; — we wszystkich konferencyach, któreśmy mieli z waszemi pełnomocnikami, i w ich projektach podanych d. 16. i 18. Maja, ta zawsze przebiegała się sasada: że woła narodu będzie źródłem wszelkiego prawa, i że zgromadzenie narodowe stanowić o niem będzie.

»Artykuł 3. projektu z dnia 16. Maja powiada: »że istniejąca władza wykonawcza, zastąpiona będzie przez rząd tymczasowy, złożony z obywateli rzymskich, których zgromadzenie wskaże; że ten rząd trwać będzie aż do czasu, gdzie lud powołany do objawienia życzeń swoich oświadczy się względem formy rządu, w jakiej chce być rządzonym, i względem gwarancji na korzyść religii katolickiej i papieża.« Artykuł 2. projektu z dnia 18. Maja opiewa: »ludy rzymskie mają prawo oświadczenia woli swojej względem formy rządu.« Pan Corcelles w liście z d. 13. Czerwca mówi: »Francya ma tylko jeden cel: wolność państwa rzymskiego i pokój świata.«

»Tobie dopiero, panie Falloux, dostał się smutny zaszczyt w podziale, żeś po raz pierwszy, na posiedzeniu dnia 7. Sierpnia, oświadczył Europie, że Francya aż do dnia tego kłamała!... Ofiara już wtedy leżała rozciągnięta na ziemi, i nóż przyłożony do gardzieli!

»Tymczasem wasza opóźniona deklaracja o prawdziwym celu wyprawy, nie znosi dawniejszych waszego rządu obietnic. Lud rzymski ma prawo wołać na was: »dotrzymajcie, coście obiecali.« A my co was znamy od dawna, co przenikamy wasze plany i chcemy je odsłonić światu, abyście już nikogo z prawdziwych patriotów uwodzić nie mogli; my nie przestaniemy wołać na was: »dotrzymajcie, co nam Francya przyrzekła!«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

A u s t r y a .

W i e d e n , 5. Paźdz. — Dziś nadeszły wprost wiadomości z Konstantynopola, z których dowiadujemy się, że Turcy nad nasze spodziewanie zbroją się. Koszut z 9000 Polakami i Węgrami znajdują się jeszcze w obozie pod Widyniem. — Dziś wysłano ztąd 72 armat do korpusu obserwacyjnego w Czechach.

Przybył tu sardyński sekretarz stanu i radzca w ministerstwie spraw zagranicznych Jocteau i przywiózł tu sześćdziesiąt inskrypcji zaciągniętych do wielkiej księgi długu państwa sardyńskiego, (każda inskrypcja zawiera kapitał 1 miliona fr.) które mają być złożone do depozytu, jako rękojmiami ścisłego dochowywania terminów płacenia kontrybucyi wojennej oznaczonej układem pokoju z 6. Sierpnia r. b. Pierwotne obligacje rządu sardyńskiego zostały sekretarzowi zwrócone. Jocteau pozostanie tu jako zastępca posła, do ułatwiania stosunków zachodzących pomiędzy Austrią a Sardynią.

Wanderer mówi, że rząd oszukują urzędnicy, jeżeli powiadają, że w Węgrzech znajduje się wiele nasienia na żywiół niemiecki. Każdy atoli naocznie przekonać się może, iż Węgier Niemca jak diabła niecierpi i prędzej znosi inne narodowości oprócz Serba, którego z Niemcem na równi stawia. Przysłowie niesie węgierskie: »ze Serba zrobisz dwóch cyganów i jeszcze jeden żyd pozostanie.« Madziarowie opierać się będą z całą energią niemieczeniu, i woła łacinę niż niemieczynę po szkołach, bo niemieczynę za dzumę uważają, która najświeższe ciało w trupiznę zamienia. Rząd austriacki bardzo się myli, jeżeli sądzi, że rewolucja węgierska była tylko szaleństwem chwilowym, jest ona atoli gruntowną rewolucją, która po sobie ogromne skutki pociągnie. Austriya ich nieodrobi, a stosunki teraz zachodzące zmienić się muszą na rzecz węgierską, prędzej czy później. Jaka słabość panuje w rządzie austriackim, pokazują układy, kapitulacje, pardony, ogłaszane w Węgrzech. Görgej zdrajca otrzymał jeneralny pardon od Rossyi i Austrii i siedzi sobie w Klagenfurcie i dobra kupuje. Klapka twardo się trzymała długo i nareszcie kapitulował pod warunkami jakie sam przepisał cesarzowi. Jedzie wraz z towarzyszymi, według układu, zagranicę za paszportami austriackimi. Inni, którzy nieposzli z drugimi do Turcyczyny, a nieumieli odważnie umierać z bronią w ręku, siedzą w ciemnych lochach i oczekują wyroku albo na szubienicę albo na proch i olów.

Podpisy na pożyczkę $4\frac{1}{2}$ procentową wynosiły do dnia wczorajszego wieczór, tak w Wiedniu jak i po prowincjach 32,568,000 złr.

Lloyd donosi z Tryestu 2. Października. Przybyli nie dawno do Korfu wychodzący z Wenecyi Manin z familią, Pepe, Ulloa, Sartori, Pincherle, Domenico, Assanti, Marchesi, Zenari, Serena i Perissutti odplynęli na pocztowym parostatkum angielskim do Malty, stąd mają się udać do Paryża.

Z Konstantynopola dochodzą nas dzisiaj ciekawe szczegóły, wyjaśniające zajścia dyplomatyczne w przedmiocie wydania węgierskich powstańców. Sprawa ta już była na drodze pomyślnego dla pełnomocników Austrii i Rossyi załatwienia, gdy doszła do wiadomości posłów francuskiego i angielskiego, którzy wszelkich zaraz dołożyli starań, aby ekstradycyi zapobiedz a mianowicie Rossyą w pole wyprowadzić. Jakoż ks. Radziwiłł otrzymał wprawdzie firman do baszy Widdinu, lecz ten dotyczył jedynie Węgrów, a tymczasem zaopatrzono wychodzących w angielskie paszporta i baszy tajne posłano instrukcje. Wydanie nie przyszło do skutku a wychodzący mieli

dość czasu, aby pod protekcją Anglii przybyć do Konstantynopola, gdzie znajdują się już jak mówią w pałacu angielskiego posła. Według innej pogłoski są już w drodze do Anglii.

G a l i c y a .

L w ó w , d. 30. Września. — Przechód wojsk ces. rossyjskich trwa dotąd; codziennie też u nas nowi goście i nowe względem nich powinności co do załatwienia ich potrzeb, a obok tego nowy ruch w pewnych gałęziach handlu i przemysłu podniecony obstarunkami. Bliski kurs naukowy na rok następujący dotąd jeszcze jest niepewny co do terminu rozpoczęcia wszystkich szkół. Akademia techniczna niema dotąd przeznaczonego pomieszczenia i zapewne jak i uniwersytet nie będzie otwartą w następującym roku. — Gimnazyja dopiero od 15. Października otworzone będą, to dla braku materialnego urządzenia sal naukowych, to, jak się zdaje, dla zasięgnięcia niektórych wyjaśnień co do zastosowania nowego planu prowizorycznego. W rzeczy samej szkoły nasze krajowe potrzebują nie tylko reformy planu nauk lecz oraz tu i owdzie samych nauczycieli, których nowa organizacja szkół, wymagająca wszechstronnego i gruntownego wykształcenia naukowego, stawia przynajmniej w pierwszej chwili, w położeniu niezwykle i czyni podobnych kółkom wyjętym z innego zegaru a zastosowanym znowu do innego. Są którzy dla późnej wieku pory, niechęcią probować nowych ścieżek na polu nauki i wyglądają wysłużonej emerytury. Wypadałoby więc poszukać między ludźmi w kraju oddającymi się naukom indywidualnie zdolnych na zastąpienie owych co się uchylają, atoli rozporządzenie ministeryalne, pełne zalet co do naukowej strony, trafia na okoliczność obecą naukowemu zakresowi na warunek u nas tak trudy dla każdego kandydata, by tenże był persona grata większości ciała naukowego, które w dzisiejszym stanie nieukojonych po burzy przeszlorocznej umysłów, analizuje za ledwie niekażde uderzenie pulsu z życia kandydata i według tej analizy kieruje swoje wybory. To zraża tych nawet, którzy niedoznali owych wzruszeń febrycznych i prócz niemiłego imienia żadnej do kandydatury nieprzynoszą wady. Mówiąc o naukach niemożę pominąć okoliczności, która w dzisiejszym materialnym położeniu naszej literatury, spada jakby błoga rosa na jej niwy. Zmarły niedawno w Cieplicach czeskich pan Jan Stanisław Tuczyński, doktor medycyny i człowiek majątny, zostawił w testamencie swoim legat 500 czerwonych złotych dla tego, który napisze najlepszą gramatykę polską. Prawo osądu i przyznania nagrody pozostawił kilku osobom posiadającym gruntowną znajomość języka i literatury polskiej. Zaiste! czyn chwalebny w każdym czasie; w dzisiejszym gdzie literatura nasza bez wszelkiej zostaje zachęty, a literat polski uważany jako anomalia jakaś, z którą niewiedzieć co począć w obecnym składzie rzeczy, czyn ten, mówię, jest to manna wśród puszczy arabskiej, a co większa nastęrcza myśl, że literatura polska ma jakieś niezwykle znaczenie, kiedy na łożu śmiertelnym o niej godzi się pamiętać. Chwała rodakowi zmarłemu! Obyśmy myśląc o literaturze mogli w ten sposób żywych błogosławić! niejedna bowiem dla szkół potrzebna książka spoczywa w tece chudego literata i wygląda nakładcy. Przed kilką dniami aresztowano w mieście naszym dziewięciu mieszczan za nierozważne jak twierdzą rozmowy na schadzkach przy piwie, i roznoszące się ztąd fałszywe wieści politycznej treści.

L w ó w , d. 26. Września. — Cholera wschodnia w kraju naszym coraz bardziej rozszerzająca się, dotknęła podług nadeszłych, do 16. b. m. sięgających wykazów w 10 obwodach, a 410 osadach, obejmujących 478,543 dusz ludności, już 11,765 osób, z których 4834 wyzdrowiało, 4973 umarło, a 1958 pozostało w ciągłej kuracyi.

Z tych wykazanych, epidemią rożonych 410 osad przypada 72 na obwód wadowicki, 45 bocheński, 87 na sandecki, 36 na tarnowski, 31 na rzeszowski, 46 na jasielski, 26 na sanocki, 18 na samborski, 33 na przemyski, 8 na żółkiewski, 5 na lwowski, 2 na stryjski, a 1 jeden na obwód krakowski, gdy oprócz tego szczególnie wypadki tej choroby wydarzyły się od 1. b. m. także i w głównym mieście tego kraju, we Lwowie.

W ę g r y .

Wyjątek z listu jednego Polaka z obozu pod Widdinem z 5. Września. Cała historia węgierskiego sabaczaku jak się zdaje skończona i my tu stoimy do dni 10 obozem pod strażą turecką, czekając co o nas w Stambule postanowią. Zresztą od czasu wstąpienia na ziemię węgierską aż do tej chwili jesteśmy tu co do wiadomości zewnętrznych, a nawet węgierskich po za naszemi ojczyzną zupełnie jak w rogu: nie a nie zgola nie wiemy, co się zrobiło w Europie od chwili naszego wyjazdu, kto rządzi w Rzymie, kto w Paryżu, kto w Berlinie lub u was — a co gorsza nie wiedzieliśmy nawet co robił nieprzyjaciel o 2 mil od nas, dla tego też kropił nas w skórę i zapędził aż do Turcyi. W mieście Widdinie jest także Bem, Koszut, Dembinski, Zamojski (pulkownik) Mesarosz, Gijon itd., wszyscy pod dozorem tureckim; jenerał Wysocki stoi z nami w obozie, gdzie przynajmniej namioty mamy, co już niejaka ulgą jest, bo od 6 tygodni dachu nie widziałem, nawet namiotowego, a dotychczas jeszcze na goliej sypiam ziemi, tak jak przez całą kampanię węgierską. Bitew naszych, naszej rejterady, biedy naszej i przesładowań naszych ze strony Węgrów nie będę ci opisywał, bo nie mam po temu ani sposobności ani myśli; ten tylko zapisuje rezultat, że cały legion polski klnie na Węgrów, którzy odpłacili i odpłacają nam dotychczas niewdzięcznością; jeden Koszut nasz prawdziwy przyjaciel i go-

duży nader człowiek. Obozu naszego także ci nie będę opisywał, chociaż i rodzajowych obrazów i pisarzy i nauki moralnej i nauki politycznej nie mało. Wystaw sobie cztery obozy tuż około siebie, t. j. turecki, polski, węgierski i włoski (legionu włoskiego), wszystko położone nad samym Dunajem, noszące wszystkie ubiory i mundury świata całego i mówiące wszystkimi językami i w nie wielkiej z sobą zgodzie. Dezorganizmu bajecznego, który panował i panuje w legionie polskim ani cheć już dotykać. — Piszę to wszystko na ziemi za ledwie dostawszy po kilku-dziennych staraniach kawałek papieru, pióra i atramentu.

Turcy a.

Z Archipelagu greckiego donoszą z dn. 16. b. m.: »Na wyspie Samos wybuchła rewolucya. Mieszkańcy tamtejsi obowiązani są bowiem w skutek zawartej pod protektoratem trzech wielkich mocarstw ugody, płacić rocznie 400,000 piastrow. — Gubernator tej wyspy wybierał na rozkaz księcia Samos, mieszkającego w Konstantynopolu, większe od kilku już lat summy, a w tym roku żądał 2,000,000 piastrow trybutu, o 1,600,000 więcej nad umówioną należność. — Tego już było dla biednych wyspiarzy za nadto. Większa ich część zebrała się razem, wkroczyła do Vatri, stołecznego miasta tej wyspy, i natarła na pałac gubernatora — który ratował się ucieczką, niepopelnivszy zresztą najmniejszej zdrożności tak, że sprawy publiczne nie doznają żadnej przerwy, i wszystko idzie dawnym swym porządkiem. Rząd turecki wysłał do Samos 4 okręty wojenne, a po wylądowaniu na wyspę kilkuset żołnierzy, rozpoczęła się walka. — Insurgenci zdjęli banderę turecką, zatknawszy chorągiew insularną, a obecnie zostają w otwartym boju z nielicznym wojskiem tureckim, które musiało się cofnąć na okręty. A chociażby Turcy wysłali nawet przeciw insurgentom znaczne siły wojskowe, przecież z trudnością im tylko przyjdzie pokonać insurgentów, którzy cofają się w głąb wyspy i zajmując wąwozy i niedostępne jary, mogą przez długi czas stawić opór. Toż i wspomniane mocarstwa ujmą się jeszcze za sprawą wyspiarzów, i bez wątpienia spowodują portę do położenia tamy dowolnemu uciskowi księcia Samos, i zadosyćuczynienia słusznym żądaniom wyspiarzy. Kilka okrętów kupieckich, które stały w zatoce Samos, udało się po wybuchu rewolucyi do Smyrny, chcąc tam oczekiwać uspokojenia wyspy.«

Grecy a.

Dzienniki ateńskie zamieściły w swych kolumnach list p. Coletti donoszący, iż obecny minister spraw wewnętrznych Christenides skazany już był raz przez sądy karne za sfalszowanie dokumentu i zostaje pod zarzutem morderstwa. W skutek tych doniesień senat przyjął do porządku dziennego wnioski, aby wszystkie stosunki władzy prawodawczej z namienionym powyżej ministrem zostały bezzwłocznie zerwane. Po tej uchwale senatu Christenides wystąpił z ministerium.

A m e r y k a.

Londyn, dn. 3. Października. — Zdaje się, że rząd obecny Rzeczypospolitej francuskiej położył sobie za zadanie zadrzeć ze wszystkimi Rzeczypospolitymi całego świata. Poczta wczorajsza z Ameryki przywozi nam wiadomość o zwadzie pomiędzy posłem francuskim w Washingtonie a rządem tamtejszym. Chodzi tam bowiem o wynagrodzenie strat poddanych francuskich, jakich ci doznali z powodu blokady miasta Veracruz w ostatniej wojnie meksykańskiej. Poussin, poseł, podobno w przedmiocie tym napisał do gabinetu w Washingtonie list w tak obrażającej formie, iż ten widział się spowodowanym posłowi przesłać jego paszport i papiery zawierzytelniące. Jak wiadomo za panowania Ludwika Filipa podobne zaszło nieporozumienie pomiędzy obydwojma temi rządami, tylko w stosunku odwrotnym; w tenże czas prezes Jackson był owym gburowatym napominaczem, a rząd francuski dłużnikiem. Rząd Ludwika Filipa osądził wtedy za rzecz słuszną pohanić owe pominięciem i kwotę żadaną zapłacić.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Trzemesznie.

Folwark wieczysto dzierżawny Stawisko wraz z przynależnościami w powiecie Mogilnickim położony, do irigatora łak Antoniego Wasielewskiego należący, sądownie oszacowany a mianowicie:

a. wartość dochodu po 5 prCt. na kapitał rachując 8629 Tal. 25 sgr.,
b. również po 4 procenta,
na 10,787 Tal. 8 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 25. Kwietnia 1850. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Środzie; — I. Wydział spraw cywilnych.

Dobra ziemskie Maczniki, do których folwark i wieś Uleyno należą, w powiecie Średskim w departamencie Poznańskim położone, oszacowane na 105,191 Tal. 3 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypo-

tecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 27. Lutego 1850. r. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: niewiadomi successorowie mniemanie zmarłego Piotra Koszutkiego zapożyczają się niniejszym publicznie.

Środa, dnia 26. Maja 1849.

Posada burmistrza tu w miejscu, do której przywiązany jest roczni dochód 300 Talarów i 112 Tal. na utrzymywanie bióra, zawakowała z przyczyny niepotwierdzenia obranego burmistrza. Konkurenci posiadający obydwa języki krajowe, wzywają się niniejszym, aby się aż do 1. Listopada r. b. w listach frankowanych do nas zgłosili, załączwszy świadectwa kwalifikacyi i konduity swojej.

Szamotuły, dnia 1. Października 1849.

Zgromadzenie Reprezentantów miejskich.

Zdaje się, że brat Jonathan niepozwoli tak z sobą się obchodzić. — Zresztą trudno odgadnąć, co gabinet francuski do postępków takowego spowodować mogło. Tutaj opowiadają sobie, że gabinet ów wyszukał z archiwów francuskich pismo owoczesne Jacksona i dosłownie je odpisał dla odplacenia wet za wet bratu Jonatanowi. Być też może, że lekkie niepewne wystąpienie posła w Konstantynopolu przeciw uroszczeniom wielkiego samodziery przez okazanie tym większej energii po drugiej stronie Atlantyku naprawić chciano. — Szkody owe według obliczeń dochodzą do 2 milionów dolarów. Według doniesień późniejszych bliższe szczegóły nieporozumienia owego były następujące. Rząd amerykański zaniósł zażalenie do rządu francuskiego w Paryżu na brutalski list posła jego, i dopiero kiedy rząd francuski postępowanie posła swego zupełnie pochwalał, wydał mu paszport.

Port au Prince, dn. 27. Sierpnia. — A zatem żyjemy teraz pod cesarzem, pod Napoleonem czarnym, który po szczęśliwym usunięciu jenerałów zazdrosnych za pomocą prochu i ołowiu potrafił krzesło prezesoskie na tron zamienić. Armia i »głos narodu« odgrywają role swoje przy tej przemianie; ciało ustawodawcze chętnie uświęciło tę uzurpacyę. Pod wykrzyknikiem »wolność i równość« i pod napisem »Rzeczpospolita Haiti« pojawił się wczoraj dekret izb obydwóch, który przez wzgląd na życzenia większości obywateli i oficerów, jenerałowi Soulouque jako nagrodę za przysługi znakomite nadaje tytuł cesarza, i każe się spodziewać zmian w konstytucyi, jakich godność owa wymaga. W tymże samym dniu udała się deputacya senatu od jenerala Soulouque i wręczyła mu adres następujący.

»Prezisie! — senat na posiedzeniu dzisiejszym uchwalił prawo, które ci godność cesarza nadaje, wynagradzając za przysługi znamienite krajowi wysławiane. Senat przychylając się w sposób taki do życzeń narodu i wojska składa hołd świetny patriotyzmowi twemu. Oby ci wysokie uczucie powinności i głęboka miłość ojczyzny towarzyszyły w tym nowym zawołaniu, jaki ci kraj otwiera! Pod tychże godłem uda się tobie ustalić przyszłość narodu. Kraj cieszy się tą pochlebną nadzieją, a senat szczególnie, iż może służyć za organ życzeń ludu, prosi cię, abys raczył, wyraz jego jaknajgłębszego szacunku miłe przyjąć.«

Jenerał Soulouque dokończając ułożonej już wprzód komedyi, wydał natychmiast proklamacyę następującą. »Cesarstwo Hajti. Wolność — Równość! St. Austin Soulouque, cesarz Hajti.

Mieszkańcy Hajty! — Izba reprezentantów i senat jako wierne organa narodu ofiarowały mi dobrowolnie godność cesarza. Niewolnik ojczyzny, która mi los swój powierzyła, gotów do wszelkich ofiar, któreby do jej szczęścia i sławy przyczynić się mogły, musiałem bez wahania się, ale z uczuciem głębokiego poświęcenia się przyjąć ten ciężar nowy na barki moje włożony. Pelen ufności w opiece sędziego najwyższego, który mi w dwóch okolicznościach uroczystych dał dowody łaski swojej, mam nadzieję, iż godnie spełnię oczekiwania wasze, kiedy rękojmie wszelkie praw obywatelskich utrzymam, kiedy porządek i pokój w państwie zachowam, kiedy wolność i równość i niepodległość ojczyzny, nietykalność i niepodzielność jej utrzymam. — Hajtycykowie, przy rozpoczęciu nowej epoki podajmy sobie wszystkie ręce na ołtarzu ojczyzny! Niech żyje wolność i równość. Niech żyje zgoda! Niech żyje niepodległość. Niech żyje jedno, niepodzielne, hajtyjskie cesarstwo! — Dan w zamku cesarskim, Portau Prince dnia 28. Sierpnia 1849., w 46. roku niepodległości, a pierwszym panowania naszego. Soulouque.

Kronika osobista.

Poznań, dnia 9. Października (Dzien. urzęd. Nr. 41.)

W miejsce koniuszego prowincjalnego Brinkena w Sierakowie, posunione na Dyrygenta stadniny Fryderyka-Wilhelma i Brandeburskiej prowincjalnej, koniuszy Meissner w Kwidzynie mianowany został dyrygentem zakładu stadniny poznańsko prowincjalnej i urzędu gospodarczego w Sierakowie.

Ceny targowe

w mieście

POZNANIU.

	Dnia 8. Października 1849. r.	
	od tal.sgr.fu.	do tal.sgr.fu.
Pszonicy szefel	1 23 4	2 2 3
Zyla . dt.	— 26 8	1 1 1
Jęczmienia dt.	— 22 3	— 24 5
Owsa . dt.	— 14 5	— 16 8
Tarki . dt.	— 26 8	— 28 11
Grochu . dt.	—	—
Ziemniaków dt.	— 9	— 10
Siana cetnar	— 18	— 22
Słomy kopa	4	4 10
Masła garniec	1 15	— 1 20

Spiritusu beczka 120 kw. 80^o Trall. 11⁷/₁₂ — 11³/₄ Tal